

START

Witaj, Łowco Przygód, w centrum Ochotnicy!
Onegdaj tu bazy swe mieli zbójnicy,
A wieś założyli wotloscy pasterze.
Popatrz na tablicę, na niej cztery wieże.

Wszak pomiędzy nimi leży Ochotnica,
Widok z nich każdego turystę zachwycą.
Kiedy już przyswoisz informacje z tablicy,
Nie będzie miała wieś przed Tobą tajemnicy.

Tablica też okazję do zagadki stwarza,
O ile jest wyższy Lubań od Koziarza? m
Obok mapa – Gorce i niejedna wioska,
A w centrum uwagi wotloska.

Jej szlak urokliwy ciągle się rozrasta,
Bo z niej mnóstwo skarbów historii wyrasta...
Za plecami masz pomnik św. Antoniego,
Który dobrze pamięta wiec Krzeptowskiego*.

**Wacław Krzeptowski, wiceprzewodniczący przedwojennego Związku Górali,
a podczas okupacji szef Goralenverein, piewca akcji germanizacyjnej tzw. Goralenvolk.*

Tu na dawnym targowisku lokalni górale
Do Goralenvolk'u** nie chcieli przytączyć się wcale.
Święty Antoni z Padwy, ojciec franciszkanin
Z na ręku stoi między kolumnami.

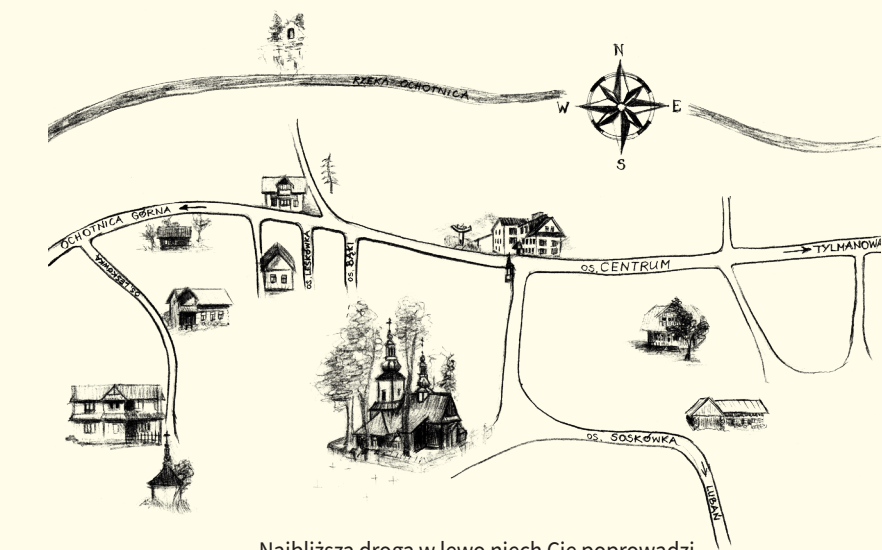
Opieką swą otacza też rzeczy zagubione.
Bezpiecznie po pasach przejdź na drugą stronę.
Idź w lewo, trzy klony miń. Tu ten wygrywa,
kto stanie, gdzie chodnik nagle się urywa.

Po prawej jest modrzew, podejdź w jego stronę,
Usłyszysz szum rzeki – śmiało wędruj do niej.
Piękno rzeki Ochotnicy Twój wzrok przykuwa,
W skalnej kapliczce czuwa.

Gdy nacieszysz oczy tego miejsca urokiem,
Wróć do modrzewia raczej żwawym krokiem.
Po prawej stronie stoi „Organistówka”,
Dzisiaj siostr szarytek przytulna miejscówka.

Teraz przejdź przez ulicę powoli i bezpiecznie,
Gdzie różowa 116-tka wygląda bajecznie.
Idź dalej w prawo, niech Cię droga nie złości,
Na szczycie góry zobaczysz Krzyż Niepodległości.

Podążaj w jego stronę, znak Leskówka mijając
i przez chwilę od zagadek odpoczywając.
Po lewej stronie, ukryty wśród jabłoni,
Dawny dom żydowski zobaczysz jak na dłoni.



Najbliższa droga w lewo niech Cię poprowadzi,
Pomiędzy domy drewniane wejść nie zawadzi,
Ani przeoczyć widocznej taweczki z hubami,
Przy niej dom pani Stasi, zaślęnęta wierszami.

Za rogiem ukaże się z roku 1770,
Lub jak mówią mieszkańcy „gdziesi koło tego”.
Nad wejściem dwa cicho czuwają,

Stań w tej ciszy i usłysz, jak ptaki śpiewają.

Ku drodze głównej swe kroki znów skieruj
I w drogę powrotną spokojnie maszeruj.
Nie przekrocz prędkości, idź najwyżej „czterdzieści”,
Na domu zobaczysz numer 130.

W osiedlu jest dom pożydowski,
Przy drzwiach jego wędruje turysta bez troski**.
Idź dalej chodnikiem, popatrz za bżem w prawo,
Czas opowiedzieć tu historię krwawą.

*** Tutaj zamiast ulic występują osiedla.*

Wiekowy dom z duszą, białymi sercami,
Pamięta potyczkę Niemców z Sowietami.
Dwóch Niemców poległo w dzień przed wigilią,
W odwecie mordowano tu ludność cywilną.

Mieszkańcy osiedli Centrum, Leskówka i Brzeźnie
W dzień „Krwawej Wigilii” przeżyli istną rzeźnię.
Udało się Karolkowi ująć z życiem z domu tego,
Bo mama go schowała do pieca chlebowego.

Jordan, sąsiad zza płotu, był ojcem rodziny.
Pokazał tylko karabin i zginął bez winy.
Spójrz na serca jeszcze – i nie myśl o błędzie!
Po ich na ścianie zliczysz w każdym rzędzie.



W lewo, po przekątnej – kapliczka na drzewie,
Ten kikut był kiedyś dorodnym modrzewiem.
Niechaj Ci historia zostanie w pamięci,
Pod numerem 127 głowę skłęczysz.

Po lewej, gdzie za szybą św. Józef stróżuje,
Historia domu miejscowego kowala się snuje.
W tym miejscu sponęła kobieta – Chryczyk Ewa,
Ocalała kapliczka, choć ponoć była z drzewa.

Owadów się nie bój, to rada bezcenna,
Niech się dalej snuje historia wojenna.
Spójrz – drogowskaz osiedla, co się zowie,
Dalsze smutne losy mieszkańców¹ opowie.

W dzień zemsty SS-manów to na tych ulicach
Ludzie ze strachu chowali się w piwnicach.
Matka ukryta dwóch synów pod podłogą,
Ona zginęła, dom objęty był pożogą...

Chata sponęła opodał, numer 82 miała,
W niej urodził się major Józef Chlipała.
W dniu, w którym sponęły gospodarstwa inne,
Poszło z dymem też jego domostwo rodzinne.

Odważny i twardy oficer był z niego,
Walczył we Francji i u Stefana Roweckiego***.
Na Lubaniu wieża nazwana jest po nim,
„Lubański” to w AK był jego pseudonim.

**** Stefan Rowecki – generał dywizji WP, Komendant Główny ZWZ i AK.*

Jego matka z dziećmi do piwnicy uszła,
Lecz tego dnia zabili brata Tadeusza.
Uciekł Tadzik z piwnicy w strachu, że się spali,
Obok cmentarza zginął, bo tam go dorwali.

Piwnica ta po dziś dzień w ogrodzie stoi.
Od śladów historii w tym terenie się roi.
Idź dalej w dół drogi pod start, plan ze szlakiem,
Idź tam, gdzie „Mitość zwycięża”, a orzeł jest znakiem.

Na pomniku Maria z córeczką na rękę,
Zginęła uciekając z domu w strasznym lęku.
Zabito też jej męża i Jasia, syneczka,
Ocalała tylko Marysia – jej starsza córeczka.

Gdzie dziś pomnik, Aleksandra i Julian mieszkali,
Sponęli w swoim domu – się zwali.

Wszystkich ofiar lista na czarnej tablicy,
Pół setki mieszkańców naszej Ochotnicy...

Pięć osób z nich miało na nazwisko.
Zanim ruszysz dalej, poczytaj tu wszystko.
W budynku przy pomniku szkoła podstawowa,
Tu miała siedzibę policja granatowa.

Malowany dziadek na tym murze siedzi,
Stare fotografie z wnukiem swoim śledzi.
Figurkę dziecko odstawiło,
poznaje historię Ojczyzny zawiął.

Za nowym kościołem w ogrodzie dom duży,
Za letnie schronienie rodzinie teraz służy.
Uchodźców wojennych przed laty ukrywał,
W nim dzieje Ochotnicy Leszczyński spisywał.

Prowadził tajne nauczanie i pracował w gminie,
Nie był z tych stron, wcześniej mieszkał w Pszczynie.
W tym pięknym domu kiedyś dzieci spały.
Łączyło je to, że wszystkie głód wiedzy odczuwały.

A że z domu do szkoły miały dość daleko,
To w bursie znalazły ciepłe łóżko i mleko.
Idąc dalej na wschód, dojdiesz do drogowskazów,
Kuszając dróżkę wskazują, lecz nie skręcaj od razu.

Kołodziej, Pitki, są na końcu drogi,
Ty w przeciwną stronę skieruj swe zmęczone nogi.
Spaceruj wolno wiejską dróżką, w górę potoku,
Dużą stodołę zostaw z prawego swego boku.

